

EUGENIUSZ NIEBELSKI

WYIMKI Z DZIENNIKA ZESŁAŃCA NA SYBIR  
KS. AUGUSTYNA ŁAPPY, UCZESTNIKA POWSTANIA 1863 ROKU

Prezentowany poniżej fragment pamiętników zesłańca z roku 1863 otrzymałem jakiś czas temu na spotkaniu w Lublinie od pani prof. Dory Kacnelson z Drohobycza, znanej osobistości, badaczki historii literatury i zesłańczych losów Polaków XIX w. Początkowo towarzyska rozmowa szybko zesłała na sprawy naukowe, głównie na interesującą nas problematykę losów polskiego zesłaństwa w Rosji. Żydówka z pochodzenia, a przy tym wielka polska patriotka, wielce emocjonalnie przeżywała tragizm dziejów Polaków czasów niewoli narodowej, ze wzruszeniem opowiadając znane jej z archiwaliów rosyjskich sprawy zesłańców postyczniowych, w tym również katolickich księży. Na pożegnanie obdarzyła mnie fragmentem dzienników księdza Augustyna Łappy z Litwy, który kiedyś wydobyła z archiwum w Czycie za Bajkałem, gdzie w wieku XIX mieściło się jedno z głównych miejsc katorżnych, dokąd rosyjski zaborca zsyłał także duchownych. Ubolewała nad tragedią księdza, chwalać urok jego pamiętników. Liczyła, że podarowany fragment zdołam kiedyś wykorzystać w pracy naukowej. Dziś publikuję ten tekst w całości, przełożywszy go z języka rosyjskiego na polski. Wypełniam życzenie świętej pamięci prof. Dory Kacnelson.

KSIĄDZ ŁAPPA Z HORBACZEWA

Ród Łappa (także Łapa, Łapo) był na Litwie stary i znany, w wieku XIX szczególnie liczny na Wileńszczyźnie i Kowieńszczyźnie, pieczętujący się

najczęściej herbem Łada, ale także Lubicz i Junosza<sup>1</sup>. Augustyn Łappa (rzadziej pisany w literaturze w innych formach jako Łapa lub Łapo)<sup>2</sup> wywodził się z tej rodziny, z powiatu oszmiańskiego w guberni mohylewskiej, która prawdopodobnie używała herbu Łada. Urodził się w roku 1828 jako syn Józefa. W 1847 r. ukończył siódmą klasę gimnazjum w Mohylewie i jeszcze tego roku wstąpił do seminarium duchownego w Mińsku. Dnia 27 czerwca 1851 r. został wyświęcony na kapłana w Wilnie i następnie objął wikariat w parafii Horbaczewo-Obytoki, w powiecie połockim w guberni witebskiej. Pozostawał tam nadal, gdy rodził się spisek narodowy i wybuchło powstanie styczniowe. Był już wtedy proboszczem, a dotychczasowy zarządca parafii, pięćdziesięcioletni ksiądz Antoni Kawecki, przejął funkcje wikariusza.

Wiosną roku 1863 obydwaj księża zostali oskarżeni przed władzami przez niejakiego Jana Drugowinę, że angażują się w ruch podziemny: ksiądz Łappa miał agitować pośród chłopów zarówno do udziału w walce zbrojnej, jak i do składania ofiar pieniężnych na rzecz powstania, a ksiądz Kawecki „obiecował namawiać parafian” do tego samego. 18 kwietnia 1863 r. zostali aresztowani i oddani pod śledztwo Komisji Wojenno-Sądowej w Witebsku. Łappa początkowo przebywał w mieszkaniu ojca w mieście pod policyjną i sądową kontrolą, a od 21 sierpnia – jak sam pisał do władz – „męczył się w więzieniu witebskim”. Ksiądz Kawecki już wcześniej znalazł się w tym więzieniu. Dnia 13 grudnia Komisja wydała wyrok na obydwu księży: zaliczyć ich do drugiej kategorii przestępców politycznych, pozbawić godności duchownej i wszelkich praw stanu oraz zesłać do katorgi w kopalniach na czas bezterminowy, majątek obecny, i jakkolwiek otrzymają w przyszłości w spadku po rodzicach, skonfiskować na rzecz skarbu państwa. Następnie dokumenty sprawy gubernator witebski przesłał do Audytoriatu Polowego w Wilnie, który 17 maja następnego roku wyrok zmienił w jednym tylko względzie – czas katorgi obniżył księżom do ośmiu lat i wyznaczył roboty w fabrykach. Następnego dnia wyrok został potwierdzony przez naczelnika wileńskiego wojennego oddziału.

Prawdopodobnie w czerwcu 1864 r. i Łappa, i Kawecki wyruszyli na Syberię. Na początku tego miesiąca posłano z Witebska wiadomość o księżach do

---

<sup>1</sup> Zob. J. C i e c h a n o w i c z, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. IV, Rzeszów: Fosze 2001, s. 50; T. G a j l, *Polskie rody szlacheckie i ich herby*, Białystok: Benkowski [1999], s. 121; *Wykaz polskich rodzin szlacheckich*, oprac. S. J. Starykoń-Kasprzycki, M. Dmowski, t. V, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Kultury Historycznej 1937; *Polska encyklopedia szlachecka*, t. IX, Warszawa 1939, s. 38.

<sup>2</sup> W schematyzmach archidiecezji mohylewskiej dość konsekwentnie notowano go jako Łappa.

Tobolska, przez który przechodzili wszyscy skazani na Syberię i gdzie mieścił się główny urząd do spraw zesłańców<sup>3</sup>. Stamtąd skierowano ich w tereny zabajkalskie, gdzie skazani na katorgę odbywali swoje wyroki. W jakich miejscowościach przebywali i jak długo, nie wiadomo. Później przeniesiono ich, wraz z innymi duchownymi, odbywającymi kary zesłania na Syberii Wschodniej, do wioski Tunka, na południe od Irkucka, bliżej granicy chińskiej. Pozostawali tam na osiedleniu, pośród około stu sześćdziesięciu duchownych świeckich i zakonnych, uczestników powstania styczniowego, zarówno pochodzących z Królestwa, jak i z Litwy. Dostawali na utrzymanie sześć rubli rządowej zapomogi na miesiąc. Księdzu Łappie to nie wystarczało i dorabiał rzemieślniczą produkcją cygar, co ukrywał przed władzami, nie chcąc utracić karmowego.

Wyrobienie cygar nie stwarzało Łappie zapewne większych problemów, a może nawet sprawiało przyjemność, bowiem z pamiętników współtowarzysza niedoli księdza Stanisława Matrasia wiadomo, że był on „wielkim amatorem” tych specjałów. Produkty jego nie należały chyba do przednich gatunków, a ksiądz amator wolał cygara nadesłane mu przez ojca. Senior Łappa nadal zamieszkiwał w Witebsku i któregoś razu przestał synowi do Tunki dwieście sztuk zapieczętowanych markowych cygar. Te jednakże przepadły w urzędach pocztowych Irkucka, a w pudełku ksiądz Łappa znalazł jedynie kawałki rogoży i grubego papieru. Próba interwencji u władz tunkińskich nie przyniosła żadnego skutku<sup>4</sup>. Takie przykre historie zdarzały się także innym duchownym – ginęły rzeczy z paczek wysyłanych z kraju, przepadały pieniądze. Życie zesłańcze duchownych w Tunce, nacechowane biedą, nostalgią i beznadzieją, obfitowało w zdarzenia znacznie przykrzejsze, często tragiczne<sup>5</sup>.

Wiele lat spędzonych na Syberii nie złamało ani księdza Łappy, ani też jego bliskiego kolegi i towarzysza niedoli – Kaweckiego. Inni tunkińscy postrzegali ich jako cnotliwych i bogobożnych kapłanów. Kapucyn Wacław Nowakowski napisał, że Kaweckie należał do grupy księży, którzy nie zarabkowali, lecz „oddani byli wyłącznie pobożności”<sup>6</sup>; z kolei ksiądz Mikołaj

---

<sup>3</sup> Zob. P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, t. II, cz. 2, Sandomierz 1936, s. 382-384, 534-536.

<sup>4</sup> Zob. Ks. S. M. [S. Matraś], *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 r.*, Chicago 1895, s. 248, 249.

<sup>5</sup> O życiu zesłańców w Tunce zob.: E. N i e b e l s k i, *Duchowni na zesłaniu syberyjskim w Tunce w latach 1866-1877*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 5(2001), s. 55-79; t e n ż e, *Tunka. Duchowni na zesłaniu syberyjskim po powstaniu 1863 r.*, „Przegląd Powszechny”, 2004, nr 1, s. 50-64.

<sup>6</sup> [E. N o w a k o w s k i]. *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii i Tunce*, Poznań: T. H. Duszkiewicz 1875, s. 30.

Kulaszyński, dowodząc krytycznie, że nie wszyscy tunkińscy zasługiwali na pochwały z racji swej niedoskonałości, Łappę określał jako jednego z nielicznych „reprezentanta idei kapłana-Polaka”<sup>7</sup>.

Co do późniejszych losów Kaweckiego ustalono, że wiosną 1876 r. mieszkał w Krestach w guberni wielko-nowogrodzkiej, a w 1879 – w Biełoziersku w tej samej guberni. Stanisław Matraś w swoich pamiętnikach napisanych w 1895 r. zawarł lakoniczną informację, że Kaweckie zmarł w Rosji<sup>8</sup>.

Ksiądz Łappę w maju 1875 roku zwolniono z osiedlenia w Tuncie i przeniesiono do Rosji europejskiej, do Sławianoserbska w guberni jekaterynosławskiej<sup>9</sup>. Na początku lat osiemdziesiątych mieszkało tu jeszcze czterech innych księży, w tym trzech tunkińskich kolegów Łappy: Stanisław Matraś, Stanisław Pomirski i Onufry Szreders oraz ksiądz Norbert Szukanowski z archidiecezji wileńskiej, skazany na zesłanie kilka lat wcześniej. Według wspomnień Matrasia księżom żyło się tu źle, bowiem mieszkańcy Sławianoserbska nienawidzili ich i dokuczali jako Polakom *miatieżnikom*, stąd księża prowadzili „pustelnicze życie”, najczęściej pozostając w swoim gronie i rzadko opuszczając mieszkanie<sup>10</sup>.

Na podstawie schematyzmów mohylewskich ustalono, że w roku 1892 ksiądz Łappa zamieszkał w Woroneżu przy kościele pod wezwaniem Panny Dziewicy Maryi, co by wskazywało, że dopiero tamtego roku został zwolniony z zesłania. Wkrótce mianowano go wikariuszem w tej parafii, na którym to stanowisku pozostawał aż do śmierci. Zmarł 26 października 1901 r.<sup>11</sup>

#### REFLEKSJE KSIĘDZA Z SYBERYJSKIEJ DROGI NA ZESŁANIE (fragment dziennika)

Na zesłaniu ksiądz Łappa prowadził dziennik, a raczej chyba dwa dzienniki – w języku polskim i włoskim, które odebrały mu władze w nieznanym

---

<sup>7</sup> M. K u l a s z y ń s k i, *Trzy pisma z wygnania*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1892, s. 91.

<sup>8</sup> „Wiadomości Kościelne”, 1876, nr 18 (20 VI), s. 185), nr 19 (1 VII), s. 196); [A. K i e r o ń s k i, A. M a r y a ń s k i], *Wykaz alfabetyczny biskupów i kapłanów oraz zakonników polskich przebywających do obecnej chwili na wygnaniu w Syberii i głębokiej Rosyi*, [Lwów] 1881, poz. 118 (druk litograf.); [M a t r a ś], dz. cyt. s. 360.

<sup>9</sup> AGAD, Zbiór z Muzeum Narodowego, zesp. 391, vol. 1016b, s. 195; „Wiadomości Kościelne” 1876, nr 12 (20 IV), s. 122; [K i e r o ń s k i, M a r y a ń s k i], dz. cyt. poz. 80.

<sup>10</sup> Zob. [M a t r a ś], dz. cyt. s. 325, 329.

<sup>11</sup> Zob. schematyzmy archidiec. mohylewskiej z lat 1891-1902 (s. 97).

nam bliżej czasie, ale z pewnością jeszcze na katordze w Syberii. Zleciły następnie ich tłumaczenie na rosyjski, chcąc ustalić, czy nie zawierają nieprawomyślnych treści. Czy Łappie zwrócono bruliony, czy może znajdują się one nadal w archiwum w Czycie za Bajkałem, tego nie wiemy.

Fragmencik prezentowany niżej pochodzi z pewnością z lata 1864 roku, pisany był gdzieś w okolicach Tobolska, podczas wędrówki etapem za Bajkał, bowiem autor wspomina o Irtyszu i dalszej drodze statkiem rzeką. Są to głównie refleksje księdza Łappy nad ciężkim zesłańczym losem Polaków. Boleje on równocześnie nad upadkiem obyczajów, solidarności i braterstwa wśród wędrujących, czego piękne przykłady dawali jeszcze w nie tak odległej powstańczej rzeczywistości. Nieludzkie warunki podczas drogi na zesłanie zmieniły wielu z nich; zanikała cnota, objawiał się egoizm – dostrzegali to nawet cudzoziemcy.

Ksiądz Łappa pisał to w okolicznościach śmierci jednego z grona zesłańców, która wzmagała rozpacz pozostałych przy życiu, tak iż tracili resztki nadziei na powrót do kraju. Te czarne myśli i niemiłe refleksje nie przeszkadzały księdzu zachwycać się pięknem dziewiczego, syberyjskiego krajobrazu. Notuje to w chwilę potem, gdy na barce podróżuje po Irtyszu. W tym zachwycie i fascynacji nie był odosobniony – wielu zesłańców pamiętnikarzy zauważało uroki ziemi, którą jednocześnie przeklinało z powodu swego nieszczęsnego losu.

Cytowane tu fragmenciki codziennych zapisków księdza Augustyna Łappy ukazują kapłana i człowieka o głębokiej osobowości, uczciwego i wrażliwego, którego charakteru nie złamały trudy zesłania, a wręcz przeciwnie – umocniły w potrzebie zachowania i kierowania się wartościami bliskimi chrześcijaninowi i prawdziwemu Polakowi. Są one równocześnie potwierdzeniem chwalebnych opinii, jakie później wystawili księdzu współtowarzysze syberyjskiego zesłania.

\*

#### Tłumaczenie<sup>12</sup>

„Kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”.

Co to za zgromadzenie narodu zatrzymało się nad wądołem wśród gór i wód? Jaki to obrzęd ma ono spełnić? Jakie to świętości przyniesiono na

---

<sup>12</sup> Państwowe Archiwum Czytyńskiego Obwodu w Czycie (GACZO), zesp. 1, op. 1. vol. 176, k. 1-14; tekst archiwalny dziennika księdza Łappy jest w języku rosyjskim, tłumaczony z włoskiego.

ramionach? Tak może zapytać obserwator z daleka, który, nie zaspokoiwszy ciekawości, skryje się za górami. Jednocześnie smutne i żałosne jęki ogłaszają skały i wkrótce zmarznięta i zimna jak macocha ziemia zakryje trupa biednego wygnańca.

Wczoraj, mili bracia, świętowaliśmy dzień naszego powstania, a dziś, prócz poniesionych już ofiar, prócz krwi zalewającej naszą ziemię, prócz wylanych łez, prócz cierpienia i wygnania, zanosimy na ołtarze nasze trupy i poświęcenie jednego z naszych współbraci.

W chwili, gdy bliscy zmarłego żyją nadzieją zobaczenia go i uspokajając się tym uczuciem, nie wiedzą o stracie poniesionej tego dnia, gdy nieubłagana śmierć, wybrawszy spośród naszego grona ofiary, odkrywa tak niewiele współczucia u pozostałych, w minutę, gdy zwątpienie i prawie rozpacz owładnęła naszymi sercami, gdy ojczyzna jęczy, rodziny przelewają łzy, gdy cały świat patrzy na nasze nieszczęście, zapisują ich w księgi żywota. W tę chwilę, co ja mogę powiedzieć, jakimi słowami pożegnalnymi zwrócić się do zmarłego.

Pouczam nie w celu ubliżenia siwiźnie wielu z naszego środowiska, lecz pragnę tylko wysłuchać rad na swoje usprawiedliwienie w przeszłych zdarzeniach, a którym dobrze byłoby podporządkować się w naszym obecnym nieszczęściu.

Nie pierwszy to Polak wydany obcej ziemi. W każdym prawie zakątku świata leżą polskie kości i wichur bezustannie rozdmuchuje ich prochy. Od dawna już walczą polscy synowie z wrogiem, ale do chwili obecnej nie zabłysnęła dla nich nadzieja zwycięstwa. I my, zgromadzeni tutaj, byliśmy uczestnikami tej walki i jarzmo niewoli, wygnania stały się naszym wędzidłem, czego przykładem jest wielu naszych poprzedników.

Ale na złość nam, nekająca dola zaciera braterską miłość, ale – co istotne – oddaliśmy się cierpieniu i najlepsze stronicie naszej historii niweczy moralne zachowanie się naszych niewolników. O, nie tak żyli nasi przodkowie na wygnaniu, nie zatracili oni godności swojej, ale przez silne i stałe zasady do chwały pracy dołączyli wieniec stałości. Dlaczego między nami nie widać tego kamienia probierczego, tego moralnego męstwa – stałości. Dlaczego w serce każdego wdziera się czerw zwątpienia?

Każdy z nas marzy i pragnie powrotu i jednocześnie żałuje, że nigdy nie dołączy do polskiej rodziny. Dlaczego nasiona cnoty zasiane przez wasze matki rodzą przestępstwo? Dlaczego męstwo, współczucie, zgodę i braterstwo, jakim płomieniem inne narody zmieniły w pozbawiony oblicza, wyrazu, egoizm, nieporządek? Dlaczego cudzoziemcy patrząc na nas z szacunkiem w kraju, teraz wytykają nas palcami jako niegodziwców? Dlaczego w kraju

w święta wszyscy złączyli swój głos z głosem pobożnych w świątyniach naszych, a obecnie w te dni topór w rękach Polaka rąbie las, obraża ucho bogobojnego? Dlaczego zaszła taka straszliwa przemiana w waszych myślach? Dlatego, że zabrakło dzielności, dlatego że upodabniamy się do uginającej się trzciny i z przemianą położenia zmieniliśmy nasze uczucia, a to jest niegodne człowieka.

Zobaczyliśmy, przypatrzawszy się bliżej twarzom tych osób, dlatego że przy naszym przechodzeniu wstawali, chociaż tutaj nie były rzadkością przemarsze partii jeńców i aresztantów, [że] oni najwidoczniej zastanawiali się, a w ich oczach dostrzec można było współczucie, a gdy my unikaliśmy ich spojrzeń, oni kiwali głowami. Porusza li ich nasze nieszczęście? Czyżby chcieli nas pocieszyć? Nie wiem. Oświeć Panie te narody, niech one znajdą naukę w naszej niewoli, niech miłują one wolność, narodowość, odsuń od nich jarzmo rabstwa i skrusz siłę tych, którzy mogą to jarzmo narzucić.

Przyszedłszy do rzeki, zatrzymaliśmy się w oczekiwaniu czerwonych kołnierzy, którzy powinni nas przekazać pod rozkazy oficerów konwoju. W czasie oczekiwania niektórzy z nas poszli naprzód, [żeby] popatrzeć na rzekę i przystań, co skłoniło stojącego na warcie żołnierza (stepowego typu), by ich poważnie zwymyślać i przeklinać jako Polaków: „Wy buntownicy, wy już tutaj w naszych rękach i w katorżnych robotach, przekłęci ludzie. Stój! Gdzie? Mówię do ciebie!” itd. Każdy z odrazą wysłuchał tych wyzwisk, krew zakipiała i zrodziło się poczucie zemsty, zemsty nie na żołnierzu, ale na tym, który, żyjąc na świecie, rozsiewa nienawiść między dziećmi Boga [...], będąc chronionym przez życie ludzi i istniejąc dzięki wysiłkom tylu oddanych jemu jednostek.

Po sprawdzeniu, przepuścili nas na barkę. Rozmieściwszy bagaże, wyszedłem na dziobówkę pooddychać świeżym powietrzem, przyniesionym być może z Polski. Zdążyłem popatrzeć na wschód: góra, więzienie, cerkiew – piękny widok dla nieświadomych, co kryją w sobie mury tych budowli; popatrzyłem na zachód i zmierzyłem wzrokiem szerokość Irtysza.

[...]

Już kilka godzin statek [jest] w ruchu, zostawiając za sobą wsie rozłożone na brzegu, pośród lasów, łąk i rozkosznej zieleni. Cała przyroda nosi na sobie znamię dziewiczego piękna i nie można dostrzec, by ręka człowieka usiłowała podporządkować ją swojej woli. Niedostrzeżenie porywany pięknem przyrody, wdychasz, dając swobodę myślom i oczom, które z kolei przyjemnie odczuwają wszędzie cudowną zieleń.

## BIBLIOGRAFIA

## Źródła

- Państwowe Archiwum Czytyńskiego Obwodu w Czycie (GACZO), zesp. 1, op. 1. vol. 176, k. 1-14.
- Ks. S. M. [M a t r a ś S.], Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 r., Chicago 1895.

## Opracowania

- K u b i c k i P., Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915, t. II, cz. 2, Sandomierz 1936.
- N i e b e l s k i E., Duchowni na zesłaniu syberyjskim w Tunce w latach 1866-1877, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, 5(2001), s. 55-79.
- N i e b e l s k i E., Tunka. Duchowni na zesłaniu syberyjskim po powstaniu 1863 r., „Przeгляд Powszechny”, 2004, nr 1, s. 50-64.

LES FRAGMENTS DU JOURNAL D'UN DES DÉPORTÉS EN SIBÉRIE,  
LE PRÊTRE AUGUSTIN ŁAPPA PARTICIPANT À L'INSURRECTION DE L'ANNÉE 1863

## R é s u m é

L'élaboration se compose de deux parties: la première présente la silhouette du prêtre Łappa de la Lituanie, un des participants à l'insurrection polonaise de l'année 1863, la deuxième, c'est la traduction du russe, un fragment de son journal qu'il écrivit pendant sa route à la déportation en Sibérie.

Le prêtre fut le curé à Horbaczewo. En 1863 il fut accusé par les autorités russes d'avoir encouragé les paysans à l'insurrection. Pour ça il fut condamné aux travaux forcés à la région au – delà du lac Baikal. Là, dans les circonstances que nous n'avons pas connues on lui emporte ses mémoires qu'il écrivait en polonais et italien. Après on les traduisit en russe pour vérifier si le prêtre n'écrivait du mal sur les autorités et sur la situation à la déportation.

Les fragments cités des mémoires viennent de l'été du 1864 et contiennent les réflexions du prêtre sur le caractère tragique des déportations des Polonais et sur le charme du paysage Sibérien aux environs de Tobolsk. Ce sont des expéditions déposées aujourd'hui aux archives de la ville Czyta en Sibérie, dans la région au – delà du lac Baikal.

**Słowa kluczowe:** Kościół, duchowieństwo, powstanie, Rosja, zesłania, Syberia.

**Mots clés:** l'Eglise, le clergé, l'insurrection, la Russe, la déportation, Sibérie.